

Zapraszamy na pasjonującą przechadzkę Długimi Ogrodami

Ulica partaczy

Fragment miasta, który odżywa. Nowe kamienice, dumnie b i y s z c z ą c e gdzieniegdzie szkłem i chromem - dla jednych parodia „gdańskiego” stylu dla innych ciekawe nawiązanie do tradycji - wnoszą w ulicę świeży powiew. Ulica po długim okresie stagnacji kipi od przechodniów i samochodów. Z gdańskim przewodnikiem Piotrem Mazurkiem przemierzamy Długie Ogrody.

Przez setki lat za siedlisko ulicę obierali sobie rzemieślnicy, handlarze. Część z nich nazywano „partaczami”. Nazwa nie pochodziła jednak od jakości wykonywanej przez nich pracy. Rzemieślnicy owi wykonywali po prostu swoją pracę

nielegalnie. Aż do XIX wieku w każdą środę i niedzielę rozkwitał na Długich Ogrodach handel.

W wieku XVII zasadzono tam szpalery drzew. W cieniu środkowego rzędu zieleni przekupnie rozkładali stragany w czasie Jarmarku św. Dominika.

Także tu lubili niegdyś wypoczywać zamożni mieszkańcy i patrycjusze.

Życie ulicy koncentrowało się głównie przy kościele św. Barbary. Tam gromadzili się żebracy. Ten fragment miasta wielokrotnie też trawiły pożary. Ostatnią pożogę wywołali w 1945 roku żołnierze radzieccy.

By odnaleźć ślady z przeszłości zapuszczamy się w boczne ulice. Przechodzimy przez cieszącą się złą sławą ulicę Seredyńskiego. Tu mieściła się przed wojną

polska Szkoła Handlowa i Wyższa Szkoła Handlowa, którą opiekowała się Gdańska Macierz Szkolna.

Idziemy w kierunku ulicy Na Stępcę. Dochodzimy do budynku, który przyciąga wzrok nietypową architekturą. To ślad po historii najnowszej. W latach 80. mieściło się w nim kino Piast.

Przed blokiem z numerem 26 znajdziemy plac na którym rośnie jedno drzewo. W miejscu tym przed wojną stał Wilhelms Theater, teatrzyk variétés, gdzie można było się podobno całkiem nieźle zabawić. Jako popularne miejsce rozrywki wymieniały go wszystkie dobre, przedwojenne przewodniki po Gdańsku.

(mart)



Ulica Długie Ogrody, czasy obecne. By znaleźć ślady z przeszłości trzeba się trochę na-
chodzić.

Fot. A. Warżawa